

UZASADNIENIE

Sąd ustalił, co następuje:

M. C. (1) jest właścicielką posesji zabudowanej domem, a zlokalizowanej przy ul. (...) w O.. Pokrzywdzona w marcu 2013 r. zamieszkiwała tam wraz ze swoimi dwoma małoletnimi córkami. Wymieniona jest właścicielką psa rasy terier australijski, a wabiącego się F..

(dowód: bezsporne, częściowo zeznania M. C. k. 52v.-53v., fotografie psa k. 33-48, płyta DVD k. 77)

W dniu 28 marca 2015 r. kobieta wraz z dwoma córkami udała się na podwórko celem posadzenia krzaków. W tym dniu około godziny 11:45-11:50 chodnikiem przy ul. (...) przechodził 81 – letni, chory na cukrzycę J. K..

Gdy mężczyzna przechodził obok posesji należącej do M. C. (1), jej pies wybiegł przez otwartą furtkę posesji i podbiegł do niego. Pies zaczął szczekać i podbiegł bardzo blisko J. K.. Mężczyzna obawiając się ugryzienia, najpierw próbował odgonić psa machając trzymaną w ręce siatką na zakupy. Podjęte działanie nie przyniosło jednak oczekiwanego rezultatu i wówczas wymieniony wyjął z saszetki kupiony uprzednio rewolwer marki Z. (...) mod. K6L kal. 6mm prod. tureckiej i z bliskiej odległości oddał strzał w kierunku ujadającego psa.

Trafiony pociskiem pies uciekł, zaś J. K. udał się do hipermarketu (...) celem zrobienia zakupów. Zdarzenie to od momentu, gdy pies zaczął szczekać na J. K. obserwowała M. C. (1) oraz dwie jej córki, które jednak w początkowej fazie zdarzenia stały odwrócone tyłem do ulicy. Po oddaniu strzału kobieta zabrała córki do domu i zadzwoniła na policję. Po kilkunastu minutach na jej posesje przybył patrol funkcjonariuszy Policji, którym kobieta opisała sprawcę postrzelenia psa.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego 50v. –51, k. 45 załącznik nr 1, częściowo zeznania M. C. k. 52v.-53v., zeznania R. A. k. 13 załącznika nr 2, k. 51v.-52, fotografie psa k. 33-48, opinia LK KWP k. 34-37, uzupełniająca ustna opinia biegłego k. 51v.- 52v., instrukcja obsługi)

O godzinie 12:40 28 marca 2015r. wracający z zakupów J. K. został zatrzymany przez st. post. R. A. i st. sierżanta M. K.. Mężczyźni dokonali przeszukania sprawcy oraz zabezpieczyli dobrowolnie oddany przez J. K. rewolwer. A następnie przewieźli wymienionego do K. celem wykonania dalszych czynności.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego 50v. –51, k. 45 załącznik nr 1, zeznania R. A. k. 13 załącznika nr 2, k. 51v.-52)

W wyniku postrzelenia przez J. K. pies należący do M. C. (1) doznał obrażeń ciała w postaci rany wlotowej o średnicy 0,5 cm x 0,5 cm na wysokości kości krzyżowej, 5 cm poniżej kości krzyżowej, przy krawędzi talerza kości udowej. Pocisk znajdował się na głębokości 2,5 cm w tkance mięśniowej.

(dowód: dokumentacja weterynaryjna k. 21-23, 28-29, protokół zatrzymania rzeczy k. 18-20, zeznania A. W. k. 52-52v., częściowo zeznania M. C. (1) k. 52v.- 53v)

W okresie przed i po zdarzeniu zdarzało się, że pies oskarżycielki posiłkowej poruszał się po osiedlu bez nadzoru ze strony oskarżycielki posiłkowej i bez smyczy. Mieszkańcy zgłaszali ten fakt D. B. pełniącej funkcję dzielnicowej.

(dowód: zeznania D. B. k. 86v. - 87, zeznania M. G. k. 53v. – 54, zeznania A. M. k. 54-54v.)

J. K. nie figuruje w kartotece karnej Krajowego Rejestru Karnego.

(dowód: informacja z K. k. 90)

W postępowaniu przygotowawczym J. K. nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że strzelił do psa, ale pies ten już go prawie trzymał za nogę. Podał, że ma cukrzycę, 600 jednostek cukru, jakby ten pies go skaleczył, to on by się nie wyleczył. Dalej wyjaśnił, że pies wybiegł z garażu, przez dziurę pod bramą. Dodał, że przy płocie stała kobieta i jej dwie córki, ale ona nie zareagowała. Po oddaniu strzału on wykręcił się i poszedł, nie został tam. Dalej wskazał, że na drugi dzień ten pies biegał. Dalej wyjaśniał, że jak on poszedł, to kobieta wezwała policję, jak wrócił z Reala to policja na niego czekała i zabrali go na komendę. Wyjaśnił również, że broń miał ze sobą w takiej saszetce, jak pies do niego podbiegł, to on nie miał wyjścia i strzelił. Dodał, że nie drażnił psa, a psu nic nie jest, normalnie biega i to bez kagańca. Podniósł, że mieszka na osiedlu od wielu lat, nikt nigdy go nie „aresztował”, a ta pani wprowadziła się tydzień przed zajściem i w jego ocenie, chce uprzykrzyć ludziom życie, żeby nie chodzili na skrót przez ten las do Reala. (k. 45 załącznik nr 1)

Przesłuchany w toku postępowania sądowego J. K. nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że jedynie się bronił. Mężczyzna zrelacjonował, że przechodząc obok posesji oskarżycielki posiłkowej wybiegł z garażu pies i podbiegł do jego nogi, na początku machał on, ale nic to nie pomagało i wówczas wyjął pistolet strzelił, a następnie poszedł do reala, gdy wrócił został natomiast zatrzymany przez Policję. Podał on także, że choruje na cukrzyce, ma 700 jednostek cukru. Wskazał również, że właścicielka psa mimo tego, że widziała całą sytuację nie reagowała na zachowanie swojego psa. Wskazał, że pies nie skaleczył go tylko dlatego, że strzelił. Dodał również, że na drugi dzień poszedł do sklepu i gdy wychodził, to pies nadal był agresywny i musiały go trzymać córki oskarżycielki posiłkowej. Podał on także, że nie ukarał psa dlatego, że chodził bezpiecznie, ale chodziło o jego nogę. (k. 50v. –51)

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie Sądu krytyczna ocena wyjaśnień J. K., dokonywana z punktu widzenia zasad wiedzy i doświadczenia życiowego oraz logiki prowadzi do wniosku, że są one wiarygodne. Podkreślić należy, że wyjaśnienia te są, jeśli chodzi o główne okoliczności zdarzenia spójne, logiczne, a mężczyzna złożył zasadniczo tożsame wyjaśnienia w postępowaniu przygotowawczym, co w sądowym. Podkreślić również wypada, że tożsamość co w wyjaśnieniach zdarzenie zrelacjonował on zatrzymującemu go funkcjonariuszowi policji tj. R. A.. Wyjaśnienia te pokrywają się także ze zgromadzonym materiałem dowodowym w postaci zeznań świadków: D. B., M. G. i A. M., A. W., a także dokumentami w postaci: dokumentacji weterynaryjnej, informacji z K., opinii biegłego, instrukcji użytkownika rewolweru.

Przechodząc natomiast do oceny zeznań oskarżycielki posiłkowej to zdaniem Sądu są one wiarygodne jedynie w zakresie, w jakim są one zgodne z wyjaśnieniami oskarżonego. Zdaniem Sądu zeznania M. C. (1) są mocno przerysowane, a kobieta hiperbolizuje pewne fakty chcąc przedstawić oskarżonego w niekorzystnym świetle.

Po pierwsze całkowicie sprzeczne z doświadczeniem życiowym jest to, że J. K. po oddaniu strzału „pobiegł” w kierunku lasu. Wskazać bowiem należy, że oskarżony ma 81 lat i choruje na cukrzycę, trudno zatem uznać, biorąc także pod uwagę bezpośredni kontakt Sądu z oskarżonym, że był on w stanie biegiem oddalić się z miejsca zdarzenia. Trudno także oceniając z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego uwierzyć w to, że od momentu, gdy pies zaczął szczekać, do momentu oddania strzału minęło 5 sekund, a kobieta nie miała czasu zareagować. Sama oskarżycielka zeznała bowiem, że najpierw widziała, jak mężczyzna próbuje kopnąć psa, potem miało nastąpić drażnienie go rękoma, następnie zaś mężczyzna miał wyjąć pistolet z saszetki i dopiero potem oddać strzał.

Dlatego też w ocenie Sądu bardziej wiarygodna jest wersja przedstawiona przez oskarżonego, który wskazał, że pies podbiegł do niego na bliską odległość, on próbował go odgonić za pomocą siatki na zakupy, a dopiero gdy to nie poskutkowało oddał strzał, obawiając się o swoje zdrowie, gdyby psu udało się go ugryźć, a następnie poszedł na zakupy.

Wreszcie wskazać należy, że choć z zeznań samej M. C. (1) wynika, że jej pies jest psem łagodnym i zdyscyplinowanym, to jednak sama kobieta zeznała, że szczekał on na oskarżonego poza terenem jej posesji. Powyższy fakt opuszczenia

przez psa posesji wynika również z zeznań dzielnicowej oraz M. G. i A. M.. Z zeznań tego ostatniego świadka wynika również, że i na nią pies szczekał i wzbudził w niej strach (k. 54).

Owo wyolbrzymianie oskarżycielki posiłkowej objawia się także w opisie zachowania jej psa po postrzeleniu przez J. K.. Kobieta zeznaje bowiem, że pies po tym zdarzeniu stał się płochliwy, chowa się za właścicielką. Tymczasem z opinii zoopsychologicznej o psie wynika, że pies przed wejściem osoby sporządzającej opinię na posesję szczekał, a następnie zachowywał się przyjaźnie machał ogonem, nie zdradzał zatem żadnych oznak płochliwości. Odnosząc się zaś do samej opinii to fakt, że pies w ocenie zoopsychologa nie jest agresywny miał marginalne znaczenie dla rozstrzygnięcia o odpowiedzialności karnej oskarżonego. Wskazać bowiem należy, że w kontekście zeznań samej oskarżycielki i oskarżonego bezspornie wynika, że w dniu zdarzenia pies znajdował się poza posesją i szczekał na oskarżonego. J. K. nie miał przecież styczności z tym psem, nie wiedział zatem, jak pies ten zachowuje się, a ocenił to jedynie na podstawie jego zachowania w momencie zdarzenia. Z zeznań zarówno kobiety jak i wyjaśnień oskarżonego wynika, że pies mimo machania w jego kierunku przez oskarżonego siatką nadal szczekał. Z zeznań tych nie wynika także i to, żeby J. K. prowokował psa oskarżycielki posiłkowej, a jedynie reagował na zachowanie psa.

Z podobnych względów należało uznać zeznania świadków P. M. i M. O. za wiarygodne, acz nie mające znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Nie ma bowiem znaczenia, że pies oskarżycielki posiłkowej był przyjaźnie nastawiony do ludzi, skoro jak już powyżej wskazano w dniu zdarzenia szczekał on na J. K., a ten mógł się go obawiać, choćby ze względu na swoją chorobę.

Sąd nie dał wiary natomiast zeznaniom E. J. w zakresie, w jakim wskazywała ona to, że oskarżony miał wcześniej używać rewolweru w stosunku do innych zwierząt i osób. Kobieta nie była bowiem naocznym świadkiem takich wydarzeń i zna je jedynie z opowiadań osób trzecich, po drugie natomiast na takie zachowanie oskarżonego brak jest innych dowodów. W pozostałym zakresie jej zeznania nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy ze względów wskazanych przy ocenie zeznań P. M. i M. O..

W pełni wiarygodne zdaniem Sądu były natomiast zeznania D. B.. Funkcjonariuszka z racji sprawowanej funkcji i wykonywanego zawodu posiadała informację, że mieszkańcy już przed incydem z udziałem oskarżonego skarżyli się, że pies oskarżycielki posiłkowej swobodnie i bez nadzoru przemieszcza się po terenie osiedla, raz natomiast sama zaobserwowała naocznie taką sytuację. Wskazała ona również, że odkąd pełni funkcję dzielnicowego nie było skarg na zachowanie oskarżonego i również z tego powodu w tym zakresie odmówiono wiary zeznaniom E. J.. Podkreślić należy, że D. B. jest funkcjonariuszem policji i osobą bezstronną, dla tego brak było podstaw do odmówienia wiary jej depozycjom. Z pewnością nie jest takim powodem fakt, że oskarżycielka posiłkowa złożyła na wymienioną skargę w związku z podjętą interwencją dotyczącą nie pilnowania psa. Kobieta szczerze bowiem zeznała na tą okoliczność niczego nie ukrywając.

Wzrost wiarygodności Sąd nadał ponadto zeznaniom M. G. i A. M., którzy jak już wspomniano potwierdzili agresywne zachowanie psa oskarżycielki posiłkowej wobec siebie. Zeznania te korespondują z wyjaśnieniami oskarżonego i zeznaniami D. B..

Sąd uznał za prawdziwe zeznania A. W., a zeznania te przyczyniły się do ustalenia obrażeń, jakich doznał pies oskarżycielki posiłkowej w wyniku postrzelenia przez oskarżonego. Świadek rzeczowo opisał te obrażenia jak i sposób leczenia psa. Brak było podstaw, aby odmówić mu wiary.

Sąd podzielił również opinię wydaną na podstawie ekspertyzy kryminologicznej oraz uzupełniającą ustną opinię biegłego, podkreślić przy tym należy, że opinia ta była jedynie przydatna w zakresie oceny zdolności oddawania strzałów przez rewolwer, którym posługiwał się oskarżony oraz zdolności wystrzelonych z niej pocisków do penetracji rażonego celu. W zakresie bowiem czynu z art. 263 § 2 kk postępowanie wobec J. K. prawomocnie umorzono. Biegły w opinii tej wskazał, że rewolwer nie nosi śladów przeróbek zmieniających jego rodzaj, kaliber lub przeznaczenie, podniósł również, że w przedmiotowym rewolwerze stwierdzono obecność osmalin powystrzałowych, nie można jednak ustalić, kiedy oddano ostatni strzał. Z opinii tej wynika, że rewolwer nadaje się do wystrzelowania pocisków kal. 5,5 mm (...) przy użyciu naboju alarmowych boczny zapłonu kal. 22 long. Nadto zdaniem osoby sporządzającej opinię

naboje alarmowe, którymi posługiwał się oskarżony nie są amunicją objętą przepisami ustawy o broni i amunicji i na ich posiadanie nie jest wymagane pozwolenie. Naboje te odstrzeliły prawidłowo z dowodowego rewolweru. Biegły podniósł, że dowodowe pociski kal. 5,5 mm D. o masie 0,9 grama (sześć) i jeden o masie 1,1 grama, które znajdowały się w komorach bębna dowodowego rewolweru nie są amunicją objętą przepisami ustawy o broni i amunicji i na ich posiadanie nie jest wymagane pozwolenie. Biegły podniósł, że średnia wartość sześciu dowodowych pocisków o masie 0,9 g wystrzelonych z lufy dowodowego rewolweru wynosi 164,5 m/s, co odpowiada ich energii kinetycznej 12,3 J. (...) właściwa wystrzelonych pocisków określająca ich zdolność do penetracji wynosi 36,00-62,9 J/cm² (średnia energia właściwa 51,7 J/cm²). Średnia wartość prędkości porównawczych pocisków kal. 5,5 mm D. o masie 0,86 g wystrzelonych z lufy dowodowego rewolweru wynosi 188,6 m/s, co odpowiada ich energii kinetycznej 15,3 J. (...) właściwa wystrzelonych pocisków określająca ich zdolność do penetracji wynosi 53,2-75,5 J/cm² (średnia energia właściwa 64,5 J/cm²). Biegły wskazał, że powyższe wyniki uzyskał na podstawie pomiarów dokonanych za pomocą bramek fotoelektrycznych w odległości 1 metra od wylotu lufy. Pociski dowodowe kal. 4,5 mm D. wystrzelone z lufy dowodowego rewolweru (...) wnikały w drewniany klocek, ustawiony w odległości 2,5 metra od wylotu lufy, na głębokość 4-7 mm, a pociski kal. 4,5 mm D. z zasobów Laboratorium Kryminalistycznego na głębokość 4-10 mm. Podczas rozprawy biegły wskazał w jaki sposób dokonywał pomiarów, skąd uzyskał informację porównawcze. Wskazał również, że na podstawie badań rewolwer jest bronią palną, na posiadanie której wymagane jest pozwolenie, natomiast podał on, że nie wyklucza, że broń była zakupiona legalnie i że zdaje sobie sprawę, że nabywca takiego pistoletu działa w dobrej wierze. Wskazał również, że przy broni alarmowej hukowej jest zakaz używania tej broni z odległości mniejszej niż 1 metr bez ograniczenia na ludzi i zwierzęta.

W ocenie Sądu opinia biegłego jest jasna, logiczna i odpowiada na pytania postawione wyżej wymienionemu, dlatego też należało ocenić ją jako wiarygodną.

Sąd dał wiarę dokumentom zgromadzonym w aktach sprawy, w postaci dokumentacji fotograficznej, weterynaryjnej, danych o karalności, protokołu zatrzymania rzeczy, opinii zoopsychologicznej, instrukcji używania rewolweru. Podkreślić należy jednak, że dokumentacja fotograficzna i omówiona opinia zoopsychologiczna nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Podkreślić należy, że dokumenty wyżej wskazane nie były kwestionowane w toku procesu, a Sąd nie znalazł podstaw, aby czynić to z urzędu.

Znęcaniem się jest każde z wymienionych w art. 6 ust. 2 ustawy o ochronie zwierząt sposobów bezpośredniego postępowania w stosunku do zwierzęcia, które muszą być objęte zamiarem bezpośrednim sprawcy, zamiar odnosi się więc do samej czynności sprawczej, a nie do spowodowania cierpień lub bólu. Przez znęcanie się nad zwierzętami w szczególności należy rozumieć m.in. zadawanie albo świadome dopuszczanie do zadawania bólu lub cierpień, a w szczególności: **umyślne zranienie** lub okaleczenie zwierzęcia, niestanowiące dozwolonego prawem zabiegu lub procedury w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 15 stycznia 2015 r. o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych, w tym znakowanie zwierząt stałocieplnych przez wypalanie lub wymrażanie, a także wszelkie zabiegi mające na celu zmianę wyglądu zwierzęcia i wykonywane w celu innym niż ratowanie jego zdrowia lub życia, a w szczególności przycinanie psom uszu i ogonów.

Nie ulega zatem wątpliwości, że oskarżony kierując lufę pistoletu w stronę psa oskarżycielki posilkowej i oddając strzał działał z zamiarem zranienia psa i na to się godził. Pomimo powyższego w ocenie Sądu oskarżonego należało uniewinnić. Podkreślić bowiem należy, że J. K. działał w klasycznych warunkach stanu wyższej konieczności. Zgodnie z art. 26 § 1 kk nie popełnia przestępstwa, kto działa w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego jakimkolwiek dobru chronionemu prawem, jeżeli niebezpieczeństwa nie można inaczej uniknąć, a dobro poświęcone przedstawia wartość niższą od dobra ratowanego.

I tak zdaniem Sądu J. K. oddając strzał do psa oskarżycielki posilkowej działał w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego jego zdrowiu. Podkreślić należy, że oskarżony jest osobą w podeszłym wieku, ma 81 lat, w momencie zdarzenia miał lat 80, choruje na cukrzycę, która co powszechnie wiadomo utrudnia gojenie się ran, a wobec czego każda nawet najmniejsza rana może spowodować nieodwracalne skutki dla jego zdrowia. Wskazać należy także, że w momencie oddawania strzału J. K. nie wiedział, czy pies który zachowuje się w stosunku do niego

agresywnie był szczepiony przeciwko wściekliznie czy też nie. Podkreślić należy, że nie miał też obowiązku oceniania, czy szczekający pies ugryzie go, czy też nie. Niewątpliwie także oskarżony przed oddaniem strażu próbował odgonić psa poprzez machanie w jego kierunku siatką z zakupami, a mimo tego pies nie ustąpił, zaś M. C. (1) nie zareagowała na jego szczekanie na oskarżonego.

Bez wątpienia także zdrowie człowieka przedstawia wartość wyższą od zdrowia zwierzęcia.

Podkreślić przy tym należy, że całość zdarzenia będącego przedmiotem oceny Sądu wynikała z nieodpowiedniego zachowania samej oskarżycielki posiłkowej, której można byłoby zarzucić dopuszczenie się wykroczenia z art. 77 kodeksu wykroczeń. Zgodnie z tym przepisem kto nie zachowuje zwykłych lub nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, podlega karze grzywny do 250 złotych albo karze nagany. Wskazać należy, że gdyby M. C. (1) właściwie zabezpieczyła teren własnej posesji to do zdarzenia by nie doszło. Kobieta powinna zachować bowiem co najmniej zwykle, a więc tradycyjnie, przyjęte, naturalne środki ostrożności dla trzymania psa, a więc zabezpieczyć teren posesji w ten sposób, aby pies nie mógł wybiec na chodnik i ulicę i szczekać na przechodniów.

Mając na uwadze wynik sprawy Sąd na podstawie art. 632 pkt 2 kpk stwierdził, że koszty sądowe ponosi Skarb Państwa.